

Złoty rumak dla Mozarta

Lubelski *Don Giovanni* to widowisko imponujące, ale utrzymane w stylu nieco operetkowym – jego bohater mógłby być kompanem hrabiego Danily z *Wesołej wdówki*

Jacek Marczyński

Sprawdzianem dojrzałości teatru dramatycznego jest *Wesele* Wyspiańskiego – do jego wystawienia potrzeba bowiem dwudziestu paru aktorów gotowych do podjęcia tak poważnego artystycznego wyzwania oraz godnej go koncepcji interpretacji. W teatrze operowym podobny status ma *Don Giovanni* Mozarta. Obsady wymaga co prawda kilkakrotnie mniejszej, ale zagadek i tropów niesie tyle, że od 240 lat prowadzi na manowce licznych twórców. Wprowadzenie na afisz arcydzieła Mozarta świadczy więc o niemałych ambicjach dyrekcji Opery Lubelskiej, działającej od niespełna dwóch lat.



Fot. Natalia Rudenco



Fot. Natalia Rudenco

Spektakl zrealizowano z rozmachem. Dekoracje zmieniano kilkanaście razy, na scenę wjeżdżały gigantyczne posągi (w tym złoty rumak), była fontanna z rzeźbą i dwa stare, luksusowe samochody, do tego wielkie kolorowe witraże i wille inspirowane włoską architekturą z początków XX wieku. Imponującą całość zaprojektował z estetycznym wyczuciem Marek Chowaniec. To samo można powiedzieć o stylizowanych, kolorowych kostiumach Marii Balcerek.

„ Był jednak w tym wszystkim smak widowisk operetkowych, specjalności lubelskiego Teatru Muzycznego, poprzedniego wcielenia Opery. A przecież w *Don Giovannim* żart i zabawa spletają się z mistyczną tajemnicą.

Reżyser, Wojciech Adamczyk, przeniósł *Don Giovanniego* w lata trzydzieste XX wieku i do włoskiego studia Cinecittà, które było wówczas europejskim królestwem filmowym. Tu rodziły się lub upadały wielkie kariery, powstawały niezapomniane ekranowe opowieści. Tytułowy bohater jest więc słynnym producentem.



Fot. Natalia Rudenco

Próby przeniesienia opery Mozarta w świat filmu podejmowano już wcześniej – w Polsce zrobił to Michał Znaniecki w Operze Krakowskiej (2009), inspirując się twórczością Federico Felliniego, a zwłaszcza filmem *Osiem i pół*. Tak jak bohater grany przez Marcella Mastroianniego, Don Giovanni przeżywał więc kryzys wieku średniego jako reżyser i jako mężczyzna, z jednej strony pragnący kobiet, z drugiej przed nimi uciekający ze strachu przed klęską.

„ W Lublinie natomiast nie trapią go żadne głębsze myśli. Mógłby być kompanem hrabiego Danily z *Wesołej wdówki*, któremu najwięcej radości dostarczają tancerki z paryskiego Maxima.

Jedyną skłaniającą do refleksji postacią okazuje się Leporello, w wybitnej kreacji Dariusza Macheja. Tradycyjnie ten bohater jest wyrzutem sumienia swego pana i jego rówieśnikiem. Natomiast w tej wersji najmlodszy Leporello wie o świecie znacznie więcej niż jego pracodawca, a jednocześnie nie potrafi z tego korzystać, bo wciąż dostaje razy od życia. Jest niby cyniczny, ale w gruncie rzeczy naiwny. Wokalnie Dariusz Machej świetnie czuje Mozartowską frazę i estetykę włoskiej opery buffa.

Spektakl zyskał szlachetny ton dzięki obecności w premierowej obsadzie Rafała Siwka. Jego pięknie prowadzony, dostojnie brzmiący bas o naturalnej barwie nadawał Komandorowi niezbędną posągowość, a przede wszystkim rys metafizyczny, którego reżyser jednak pozbawił słynną scenę wieczery, skądinąd efektownie rozegraną.



Fot. Natalia Rudenco

Pozostaje też w pamięci Aleksandra Łaska (Donna Anna), dysponująca dźwięcznym, ciemnym i wyrównanym sopranem. Ta młoda śpiewaczka dobrze radzi sobie z koloraturowymi zawilościami tej partii, choćby w efektownie zinterpretowanej arii *Non mi dir*. Standardowym Don Ottaviem był Piotr Maciejowski, zresztą Wojciech Adamczyk – jak wielu inscenizatorów – nie miał pomysłu na postać narzeczonego Donny Anny. Rozczarowała Karina Skrzyszewska. Reżyser postanowił przemienić Donnę Elwirę w gwiazdę filmową u schyłku kariery, rozpamiętującą dawne sukcesy, przeżywającą aktualne klęski oraz topiącą smutki w alkoholu. A więc to rola dla doświadczonej śpiewaczki. Niemniej Mozartowi szkodzi głos płaski, matowy w dole i krzykliwie wspinający się w górę skali. Bardzo odstawali od reszty solistów Dorota Szostak-Gąska (Zerlina) i Łukasz Skrobek (Masetto) – o głosach nikłych i mających wyraźne kłopoty intonacyjne.

W przeciwieństwie do inaugurującej działalność Opery Lubelskiej *Toski*, *Don Giovanniego* zaprezentowano bez nagłośnienia. Soliści byli słyszalni, mimo to spektakl obnażył słabości akustyczne sali Centrum Spotkania Kultur. Najbardziej ucierpiało odtwórca roli tytułowej, Daniel Mirosław, którego ciemny baryton stracił mięsistość i miękkość.



Fot. Natalia Rudenco

Chciałbym go posłuchać jako Don Giovanniego w inscenizacji, która zainspirowałaby go do głębszej analizy postaci. Wnętrze nie sprzyjało też zgraniu głosów w ansamblach. Szkoda wreszcie talentu dyrygenta, Vincenta Kozlovsky'ego. Starał się wydobyć z partytury lekkość i świeżość, ale muzycy, posadzeni w kanale, brzmieli niczym w starym nagraniu monofonicznym. Bez inwestycji w akustykę Centrum nie powstanie scena, która zgodnie z aspiracjami władarzy regionu mogłaby promować Lubelszczyznę.

Newsletter

Przylóż się do naszego newslettera i bądź na bieżąco

Twój adres e-mail

Zapisz się

☐ Wyrażam zgodę na otrzymywanie na mój adres e-mail wiadomości zawierających informacje handlowe.

☐ Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję [Regulamin Newsletterów](#) oraz [Politykę Prywatności](#).

Administratorem dobrowolnie podanych danych osobowych jest Polskie Wydawnictwo Muzyczne z siedzibą w Krakowie (31-111) przy Al. Krasieńskiego 11A. Twoje dane osobowe będą przetwarzane w celu wysyłki Newslettera zawierającego informacje marketingowe administratora danych. Posiadasz prawo dostępu do treści oraz poprawiania swoich danych osobowych. Informujemy, iż poza podmiotami uprawnionymi na podstawie przepisów prawa, zebrane dane osobowe nie będą udostępniane.

Czytaj nas

regularnie

Najlepsze strony muzyki w prenumeracie

Zamów teraz



DATA: 2025-02-07 WYDANIE: #5/2025

TAGI: LUBLIN OPERA LUBELSKA WOLFGANG AMADEUS MOZART DON GIOVANNI MAREK CHOWANIEC MARIA BALCEREK WOJCIECH ADAMCZYK DARIUSZ MACHEJ RAFAŁ SIWKA ALEKSANDRA ŁASKA PIOTR MACIEJOWSKI KARINA SKRZESZEWSKA DOROTA SZOSTAK-GĄSKA ŁUKASZ SKROBEK DANIEL MIROSLAW VINCENT KOZLOVSKY CENTRUM SPOTKANIA KULTUR RELACJE TEATR MUZYCZNY JACEK MARCZYŃSKI

Znajdź nas